„Przekładaniec", numer specjalny, „50!", 50/2025, s. 184–193
doi:10.4467/16891864PC.25.014.21611
www.ejournals.eu/Przekladaniec

EWA SKWARA
https://orcid.org/0000-0002-5043-9826
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
skwara@amu.edu.pl

ZMAGANIA Z RYMEM (OWIDIUSZ *AMORES* I 4, 17–28)

Abstract

Struggles with Rhyme (Ovid *Amores* I 4, 17–28)

The article presents the methods and consequences of searching for rhyme in the translation of Ovid's elegy (*Am*. I 4, 17–20). In this situation, the translator is forced to conduct a particularly thorough analysis of the semantic scope of the original to select appropriate synonyms, and the struggle with rhyme usually leads to abandonment of Latin syntax. The appearance of synonyms in the translation (and not dictionary equivalents of the original), as well as a different sentence structure in the translation are most often regarded as a lack of fidelity caused by rhyme.

Keywords: translation, rhyme, elegiac couplet, Ovid, love elegy

Słowa kluczowe: przekład, rym, dystych, Owidiusz, elegia miłosna

W przekładach z literatury antycznej rym od dawna nie cieszy się popularnością (Bibik 2016: 136). Filologowie klasyczni życzliwszym okiem patrzą na zastosowanie go jedynie w takich gatunkach jak epigram (Marcjalis 1998; Auzoniusz 2017), bajka (Fedrus 2015, Awianus 2022) i w wierszowanych partiach romansu (Petroniusz Arbiter 2011; Seneka 2022). Niemniej, równie często w tych samych gatunkach mamy do czynienia z przekładami nierymowanymi (Marcjalis 2015, Awian 2018). Tłumacze, przedstawiając swoje translatorskie credo, obwarowują argumentami decyzję o wprowadzeniu rymu lub o rezygnacji z niego. Tego rodzaju po-

stępowanie dowodzi, że na jakimś wstępnym etapie pracy translatorskiej zgodność brzmieniowa końcówek wersów jest rozpatrywana jako element poetyki przekładu[1].

Zwykle rozważania na temat rymu koncentrują się na jego zaletach i wadach, które można wskazać w gotowym już przekładzie. Wśród zalet najczęściej wymienia się wzmocnienie efektu komicznego. Za główną wadę poczytuje się konieczność większego lub mniejszego odstępstwa od oryginału, czyli kłopoty z zachowaniem wierności przekazu (Łanowski 1997: 181–183).

W tym drobnym szkicu chciałabym odsłonić nieco tajemnice warsztatu „rymopisa", by pokazać, jaki wpływ ma poszukiwanie rymu na pracę tłumacza, zwłaszcza że walor ten rzadko jest dostrzegany i omawiany. Z oczywistych względów mogę pisać wyłącznie o własnych zmaganiach, ale nie wątpię, że moje doświadczenie nie jest jednostkowe.

Jako przykład rozważań obrałam elegię Owidiusza (*Amores* I 4, 17–20), w której poeta umawia się z ukochaną na sekretny kod miłosnych znaków, by mogli podczas uczty rozmawiać ze sobą, nie wzbudzając podejrzeń ze strony męża dziewczyny.

me specta nutusque meos vultumque loquacem;
    excipe furtivas et refer ipsa notas.
verba superciliis sine voce loquentia dicam;
    verba leges digitis, verba notata mero.

Warto pamiętać, że po tym wprowadzeniu następują detalicznie opisane tajniki sekretnego języka, jakim będą się porozumiewać. Mają one niebagatelne znaczenie dla zrozumienia sytuacji:

cum tibi succurret Veneris lascivia nostrae,
purpureas tenero pollice tange genas;
si quid erit, de me tacita quod mente queraris,
    pendeat extrema mollis ab aure manus;
cum tibi, quae faciam, mea lux, dicamve, placebunt,
    verseturdigitis anulus usque tuis;

[1] Temat rymów w przekładach z literatury antycznej obszernie omówiłam w artykule *Kłopotliwi mistrzowie, czyli o rymotwórcach tłumaczących literaturę antyczną* (Skwara 2012).

tange manu mensam, tangunt quo more precantes,
optabis merito cum mala multa viro.

Wierne, wręcz literalne tłumaczenie (tzw. rybka), wykorzystujące podstawowe, wręcz słownikowe znaczenie wyrazów, a przy tym starające się zachować także oryginalną ich sekwencję, brzmi mniej więcej tak:

Patrz na mnie, na moje skinienia i na wymowne oblicze:
odbierz sekretne znaki i sama nimi odpowiedz.
Słowa bez głosu mówiące brwiami wypowiem,
słowa odczytasz z palców, słowa zapisane czystym winem.

Kiedy najdzie cię myśl o Wenery swawolach naszej,
purpurowych delikatnym kciukiem dotknij policzków;
Jeśli będzie coś, o co do mnie w milczącym umyśle mogłabyś mieć pretensję,
niech pociągnie koniuszek delikatna dłoń ucha;
jeśli tobie, to co robię, moje światło, lub mówię, się podoba,
niech zostanie obrócony na palcach pierścionek twoich;
dotknij ręką stołu, tak jak dotykają błagalnicy,
kiedy będziesz życzyła zasłużenie wielu nieszczęść mężowi.

Zachowanie oryginalnej kolejności wyrazów sprawia, że tekst jest mało czytelny. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że wystarczyłoby w kilku miejscach usunąć inwersję oraz poprawić frazeologię i przekład właściwie byłby gotowy. Tak więc można by zdanie „niech pociągnie koniuszek delikatna dłoń ucha" poprawić na „niech delikatna dłoń pociągnie koniuszek ucha" lub zmienić w nim formę imperativu na: „delikatną dłonią pociągnij koniuszek ucha". Jeśli nie trzeba wcisnąć wersu w metrum i dopełnić go rymem, to właściwie nic nie zmusza tłumacza do poszukiwania synonimów i ekwilibrystyki ze składnią. Inaczej sprawa wygląda, gdy tłumacz narzuca sobie dodatkowe wymogi.

Jako pole badawcze tego translatorskiego eksperymentu specjalnie wybrałam passus czterech wersów zawierający sporą liczbę rzeczowników (a także przymiotników i zaimków). Gwarantują one duże możliwości znalezienia synonimów, a dodatkowo można je deklinować i otrzymać w ten sposób różnorodne końcówki, czyli szeroki wachlarz doboru rymów. Czasownik jest równie wdzięczną materią, pod warunkiem że zmienia się w zdaniu

podmiot lub/i stronę z biernej na czynną (lub odwrotnie). W przeciwnym razie synonimiczne orzeczenia często mają tę samą końcówkę koniugacyjną.

Dla dystychu elegijnego, czyli kombinacji heksametru z pentametrem, przyjęłam już przy przekładzie Owidiuszowej *Sztuki kochania* zasadę łączenia wersów rymami ABAB, gdzie heksametry rymują się z heksametrami, a pentametry z pentametrami (Skwara 2008: 58–59).

Pierwsze dwa dystychy, w których pojawią się rymy ABAB, pozwalają na takie synonimy:

WERS PIERWSZY: (Patrz na mnie, na moje skinienia i na wymowne oblicze)
skinienia, ruch głową
oblicze, twarz, grymas, mina

WERS TRZECI: (Słowa bez głosu mówiące brwiami wypowiem)
słowa bez brzmienia, bez dźwięku słowo
wszystko ci wyrażą, wiadomość otrzymasz, prześlę ci nowinę.

Wskazane synonimy pozwalają przynajmniej na kilka kombinacji rymów (łączących heksametry z wersu nr 1 i nr 3), co oczywiście nie wyczerpuje wszystkich możliwości:

1. Patrz na mnie, w me oblicze, na moje skinienia…
   A brwi moje powiedzą ci słowa bez brzmienia…
2. Patrz na moje skinienie oraz na ruch głową…
   A moje brwi powiedzą ci bez dźwięku słowo…
3. Patrz na mnie, na przesłanie wyrażane twarzą…
   A moje brwi bez dźwięku wszystko ci wyrażą…
4. Patrz na mnie, na ruch głową, śledź mej twarzy grymas…
   Przez brwi moich ściągnięcie wiadomość otrzymasz…
5. Patrz na mnie, na ruch głowy, obserwuj mą minę…
   Brew unosząc bezgłośnie, prześlę ci nowinę…

Jak widać z powyższych przykładów, poszukiwanie synonimów pozwalających dobrać rym skłania tłumacza do wnikliwej analizy zakresu semantycznego oryginału i przyglądania się odcieniom znaczeniowym wyrazów w języku docelowym.

W podanych wyżej przykładach mamy synonimy, które nie w pełni odpowiadają zobrazowanej sytuacji. Oto poeta podczas uczty chce za pomocą

tajemnych znaków porozumiewać się z ukochaną. Będzie to język miłości – nie tylko znany wyłącznie im obojgu, ale też odnoszący się do ich wspólnych doświadczeń i tajemnic. Poeta chce przy jego pomocy przywoływać uczucia i nastrój, a nie umawiać się na kolejną schadzkę. Dlatego też wyrażenia „wiadomość otrzymasz" (przykład 4b) i „prześlę ci nowinę" (przykład 5b) nie oddają właściwie wykreowanej przez oryginał chwili. Podobnie rzeczownik „przesłanie" (przykład 3a) niezupełnie mieści się w rejestrze miłosnego języka tej pary i nie bardzo wiadomo, o jakie przesłanie mogłoby chodzić.

Kod proponowanych przez poetę znaków jest dowodem ich wzajemnej bliskości i pełnego porozumienia, ale równocześnie powinien być zupełnie nieczytelny dla osób postronnych. Dlatego rzeczowniki „grymas" (przykład 4a) i „mina" (przykład 5a) również są złym wyborem, bo nie zapewniają utrzymania sekretu. Kluczem do rozwiązania tego problemu wydaje się opuszczony we wszystkich propozycjach przekładu przymiotnik „wymowny" (*loquacem*), bo przecież istota tej rozmowy bez słów polega właśnie na wypowiedziach pozbawionych dźwięku, a jednak w pełni wymownych. W oryginale należy obserwować wymowną twarz/oblicze/usta (*vultum loquacem*). W języku polskim „wymowny" najczęściej łączy się frazeologicznie z rzeczownikami (Skorupka 1989b: 668): ruch, wzrok, milczenie, spojrzenie. Może zatem dobrym wyborem byłoby „wymowne spojrzenie", choć oczywiście w oryginale nie pojawia się ten rzeczownik. A zatem wers będzie brzmieć: „Patrz na mnie: na ruch głowy, wymowne spojrzenie".

Wers trzeci również nastręcza nieco trudności, ponieważ w podanych przeze mnie wyżej propozycjach przekładu „brwi mówią" („brwi powiedzą"; przykład 1b i 2b), co po polsku brzmi dość niezgrabnie. Zdecydowanie lepiej jest w przykładzie 3b, gdzie „brwi wyrażą", natomiast przykłady 4b i 5b powstały w wyniku wizualizacji sceny odmalowanej przez poetę. Często powtarza się, że Owidiusz (Ovid 2005: 67) zachowuje się jak reżyser, który z pieczołowitością ustawia rekwizyty, oświetlenie i kontroluje grę swoich postaci, ich ruch, gesty, mimikę twarzy. Jeśli wyobrazimy sobie omawianą tu sytuację, to jasne jest, że mężczyzna używa brwi, by w odpowiedni sposób przekazać swoje uczucia lub/i nastrój. Cóż zatem można robić z brwiami, by przemówiły? Słownik frazeologiczny (Skorupka 1989a: 116) podaje kilka możliwości: chmurzyć, nastroszyć, ściągnąć, zmarszczyć. Dodajmy, że można je też unieść. Z pewnością są to znaki mniej wyraziste dla postronnych niż grymasy czy miny. Więc może „Słowa rzeknę bez dźwięku samym brwi zmarszczeniem."

Przyjrzyjmy się teraz drugiej parze wersów – 2 i 4 – które dopełnią wersy 1 i 3, tworząc w ten sposób dwie pary dystychów połączone w całość rymem ABAB. Oto kilka synonimów dających możliwość połączenia rymem:

WERS DRUGI: (odbierz sekretne znaki i odpowiedz tymi samymi)
odbierz, czytaj, zrozum, pojmij
sekretne znaki, tajemna mowa, ukryte słowa
odpowiedz, zastosuj, użyj

WERS CZWARTY: (słowa odczytasz z palców, słowa zapisane czystym winem)
odczytasz, zobaczysz, pojmiesz, ujrzysz
palce, ruch ręki, ruch dłoni, gesty
wino
pisać, kreślić.

W wersie 2 można szukać rymów jedynie w obrębie drugiej połowy pentametru, ponieważ logiczna kolejność zdarzeń zakłada, że najpierw dziewczyna powinna zrozumieć tajemny system znaków, a potem w ten sam sposób odpowiedzieć. To ograniczenie w dużym stopniu zawęża teren poszukiwania rymu. Oto kilka propozycji połączenia obu pentametrów rymami:

1. Pojmij ukryte słowa, wejdź w tę samą rolę…
   Masz je w gestach i winem pisane na stole…
2. Zrozum sekretną mowę, odpowiedz tak samo…
   Patrz na gesty i winem nakreślone „amo”…
3. Czytaj sekretne znaki i odpowiedz na nie…
   Patrz na gesty i słowa winem napisane…

Oczywiście, we wszystkich przykładach „palce” (*digitis*) zamieniłam od razu na gesty, bo nie chodzi tutaj przecież o język migowy, trudno więc byłoby coś mówić palcami czy z nich czytać. W pierwszych dwóch propozycjach zastosowałam rozszerzenia przynoszące od razu także interpretację. Pisanie po stole rozlanym winem (*mero* – czystym, a zatem niezmieszanym z wodą) należało w Rzymie do zwyczajów biesiadnych. Najczęściej pisano słowo *amo* – „kocham”, zapewne dlatego, że było krótkie i wymowne. Niewątpliwie jednak w oryginale nie pojawia się ani „stół”, ani informacja o treści słów kreślonych winem. Trzecia propozycja przekładu, chociaż z niedokładnym rymem (na nie / napisane), jest najbliżej oryginału. Jednak i tutaj pojawia się

pewna niedoskonałość. W łacińskim tekście trzykrotnie powtarza się rzeczownik „słowa" (*verba*), dodatkowo za pierwszym razem określone jako „bez głosu" (*sine voce*), bo są wyrażane przez brwi, palce i napis skreślony winem.

me specta nutusque meos vultumque loquacem;
excipe furtivas et refer ipsa notas.
verba superciliis sine voce loquentia dicam;
verba leges digitis, || **verba** notata mero.

To powtórzenie ma podkreślać, że między kochankami toczy się rozmowa, chociaż zupełnie bezdźwięcznie. Jest to wprowadzenie do dalszego niewerbalnego alfabetu ich języka miłości. W łacińskim oryginale powtórzenie tworzy anaforę, która rozpoczyna najpierw heksametr, potem pentametr, a wreszcie otwiera drugą część pentametru po cezurze. Gdybyśmy chcieli odtworzyć to w przekładzie, wers ten mógłby brzmieć tak:

Słowa rzeknę bez dźwięku samym brwi zmarszczeniem,
słowa masz w gestach, **słowa** winem napisane.

Rozwiązanie ma jednak dwa mankamenty – pierwszy to dość nienaturalnie brzmiące orzeczenie „masz", które musi być jednosylabowe, a – co ważniejsze – powinno być w czasie przyszłym, bo młodzieniec „będzie mówił słowa bez dźwięku", a dziewczyna je potem „odczyta" (*leges*). Można czasownik zastąpić trybem rozkazującym, np. „znajdź" lub „chłoń". Trudno mieć zastrzeżenia do fraz „słowa chłoń z gestów" i „słowa znajdź w gestach", ale już zdania „chłoń słowa winem pisane" oraz „znajdź słowa winem pisane" nie brzmią dobrze w kontekście sekretnej konwersacji podczas uczty. Drugim mankamentem tego przekładu jest brak anafory. Mimo trzykrotnego powtórzenia wyrazu „słowo" jego ostatnia pozycja nie jest inicjalna, ponieważ nie znajduje się po cezurze (wypadającej po 7 sylabie), ale tuż przed nią. Zatem wysiłek włożony w to potrojenie nie przynosi oczekiwanych efektów. Może więc lepiej zrezygnować z trzeciego powtórzenia na rzecz naturalniej brzmiącej frazy.

Słowa rzeknę bez dźwięku samym brwi zmarszczeniem.
Słowa ujrzysz w mych gestach i winem pisane.

Ostatnim etapem tłumaczenia takiej jednostki dwóch dystychów jest dopasowanie przetłumaczonych heksametrów (wersów 1 i 3) do pentametrów (wersów 2 i 4). Mechaniczne ich zestawienie nie zawsze daje pożądany efekt. Niekiedy potrzebna jest jeszcze drobna korekta, jak np. w pierwszym z wyżej omawianych przekładów:

1. Patrz na mnie, w me oblicze, na moje skinienia.
   Pojmij ukryte słowa, wejdź w tę samą rolę,
   A brwi moje powiedzą ci słowa bez brzmienia.
   Masz je w gestach i winem pisane na stole.

Dwukrotnie (wers 2 i 3) pojawiają się „słowa", ale nie w funkcji anafory. Dlatego lepiej zamienić pierwszy wyraz na „znaki" („pojmij sekretne znaki"), co dodatkowo będzie bliżej oryginału.

Przekład, który uznałam za najlepiej oddający oryginał, układa się w ten sposób:

Patrz na mnie: na ruch głowy, wymowne spojrzenie,
pojmij sekretną mowę i użyj tej samej.
Słowa rzeknę bez dźwięku samym brwi zmarszczeniem.
Słowa ujrzysz w mych gestach i winem pisane.

Jasne jest, że decyzja o zastosowaniu rymu w translacji nie gwarantuje automatycznie udanego przekładu, podobnie jak nie daje takiej gwarancji przekład prozatorski. Niemniej konieczność znalezienia rymu zmusza tłumacza do poszukiwania synonimów, a przy tej okazji do wnikliwego badania zakresu semantycznego i odcieni zarówno potencjalnych wyrazów bliskoznacznych, jak i ich odpowiedników w oryginale. Przy tej okazji pomocna jest także wizualizacja sceny opisanej słowami, a co za tym idzie – jej interpretacja. Często efektem ubocznym podporządkowania wypowiedzi rymom staje się zmiana szyku zdania, co niekiedy okazuje się zbawienne, bo uwalnia od składni łacińskiej, tak obco brzmiącej po polsku.

A zatem konsekwencją zmagań z rymem jest nierzadko wprowadzenie do przekładu wyrażeń synonimicznych, a także zmiana szyku zdania. Zarówno jedno, jak i drugie często uchodzi za dalekie od oryginału. I to stąd bierze się przekonanie, że przekłady rymowane nie są wierne. Co więcej, jeśli tłumacz nie zdecydował się na literalną interpretację (np. „winem pisane amo" i „winem pisane na stole"), to często uważa się, że to nie była jego

autonomiczna decyzja, ale raczej koncesja na rzecz rymu. W ten sposób rym znów obarcza się winą za niewierność.

Zwróćmy uwagę, że proza czy też nierymowany trzynastozgłoskowiec, którymi najczęściej oddaje się heksametr i dystych, nie zmuszają tłumacza do tak rozległych poszukiwań. Omawiany tu passus w wersji prozatorskiej mógłby brzmieć tak:

> Obserwuj mnie, moje skinienia, wymowne oblicze, odczytuj sekretne znaki i odpowiadaj takimi samymi. Bezgłośnie wypowiem słowa mówiące jedynie przez ruch brwi. Słowa odczytasz z palców, słowa pisane winem.

Podobnie brzmiałby przekład wyrażony trzynastozgłoskowcem bez rymu:

> Patrz na mnie, na skinienia, wymowne oblicze:
> odbierz sekretne znaki i nimi odpowiedz.
> Słowa bez głosu brwiami mówiące wypowiem,
> słowa odczytasz z palców i winem pisane.

Wybór formy przekładu (wiersz z rymem, bez rymu czy prozą) nie decyduje o jego jakości. Tym drobnym szkicem chciałam tylko zwrócić uwagę na wnikliwość, z jaką trzeba analizować oryginał, kiedy poszukuje się synonimów, a dzięki nim – rymów. Taka eksploracja języka docelowego skłania tłumacza do porzucenia myśli o odtworzeniu szyku zdania oryginalnego i zmusza do myślenia obrazem wykreowanym przez autora. Trzeba jednak z mocą podkreślić, że decyzja o przekładzie prozatorskim czy nierymowanym nie oznacza bezrefleksyjnego odwzorowywania oryginału. Wszystko zależy od dyscypliny, jaką narzuci sobie tłumacz.

A tak brzmi omawiany passus w przygotowanym do druku przekładzie:

Owidiusz, *Amory* I 4, 17–28 (Owidiusz 2024)

> **Patrz na mnie, na ruch głowy, wymowne spojrzenie,**
> **pojmij sekretną mowę i użyj tej samej.**
> **Słowa rzeknę bez dźwięku samym brwi zmarszczeniem.**
> **Słowa ujrzysz w mych gestach i winem pisane.**
> Gdy o naszych grach z Wenus najdą cię wspomnienia,
> muśnij leciutko kciukiem swoją twarz spłonioną.

Byłem niegrzeczny? Masz mi coś do zarzucenia?
    Płatek ucha pociągnij delikatnie dłonią.
To, co mówię i robię, jeśli, mój promyku,
    ucieszy cię, to obróć na palcu pierścionek,
a ręką dotknij stołu na wzór błagalników,
    gdy zechcesz męża zguby (w pełni zasłużonej!).

Bibliografia

Auzoniusz 2017, *Dzieła,* tom 1, przeł., wstęp i przyp. J. Stadler, Wrocław: ISKŚiOUWr.

Awian 2018. *Bajki*, przeł. D. Budzanowska-Weglenda, Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Awianus 2022. *Bajki*, przeł. J. Stadler, „Literatura na Świecie" 9–10 [614–615], s. 141–149.

Bibik Barbara 2016. *Przekłady starożytnych utworów dramatycznych – w zgodzie czy wbrew normom? Kilka refleksji o tradycji przekładoznawczej w Polsce*, „Między Oryginałem a Przekładem" 4(34), s. 119–136.

Fedrus 2015. *Bajki*, przeł., wstęp i przyp. J. Stadler, Wrocław: ISKŚiOUWr.

Łanowski Jerzy 1997. *Przekłady dramatu antycznego. Z doświadczeń tłumacza,* w: J. Axer, Z. Osiński (red.)*, Siew Dionizosa. Inspiracje Grecji antycznej w teatrze i dramacie XX wieku w Europie Środkowej i Wschodniej*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales", Uniwersytet Warszawski, s. 179–185.

Marcjalis 1998, *Epigramy*. *Wybór*, przeł. S. Kołodziejczyk, Warszawa: Czytelnik.

Marcjalis 2015, *Księga widowisk*, przeł. K. Różycka-Tomaszuk, Wrocław: ISKŚiOUWr.

Ovid 2005. *Amores* I*,* przeł. J. Barsby, London: Bristol Classical Press.

Owidiusz 2024, *Amores*, przeł. A. Arndt, Ł. Berger, M. Miazek-Męczyńska, E. Skwara, E. Wesołowska, Kraków: Universitas.

Petroniusz Arbiter 2011, *Satyrikon*, przeł. i koment. L. Wysocki, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.

Seneka 2022, *Apokolokyntoza Boskiego Klaudiusza, czyli dyni(dei)fikacja*, przeł., oprac. i koment. Ł. Berger, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Skorupka 1989a, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, *A–P*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Skorupka 1989b, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, *R–Ż*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Skwara Ewa 2008, *Nauczyciel miłości*, w: Owidiusz, *Sztuka kochania*, przeł., wstęp i przyp. *E. Skwara*, Warszawa: Prószyński i S-ka.

Skwara Ewa 2012, *Kłopotliwi mistrzowie, czyli o rymotwórcach tłumaczących literaturę antyczną*, „Przekładaniec" 26, s. 150–164.